

Park narodowy - szansą dla Mazur!

O tym, że mazurski krajobraz jest wyjątkowy, nie trzeba nikogo przekonywać. Natura obdarzyła nas wspaniałym krajobrazem, z licznymi łagodnymi wzgórzami morenowymi, tysiącem jezior i rozległą Puszcą Piską (jeden z największych kompleksów leśnych w Polsce). W ten naturalny krajobraz nasi przodkowie harmonijnie wkomponowali swoje osady i stworzyli to, co nazywamy krajobrazem kulturowym. Przedstawiciele gmin leżących w obrębie obecnego Mazurskiego Parku Krajobrazowego są dumni i na każdym kroku podkreślają, iż przyroda jest najcenniejszym walorem naszego regionu. Ale równocześnie narzekają na... istniejące formy ochrony przyrody, ponieważ rzekomo stanowią one „hamulec rozwoju”.



Jezioro Śniardwy i wyspy Czarcia i Pajęcza. Fot. Krzysztof Worobiec

O tym, że ochrona przyrody jest konieczna, niby też nie trzeba przekonywać. Nasz „mazurski raj natury” jest zagrożony, a główne zagrożenie to presja inwestorów oraz „turystyka zbyt masowa”. Problem stanowi też „zawłaszczanie ładnych widoków” poprzez zabudowywanie brzegów i grodzenie dostępu do jezior, co jest tolerowane przez lokalne samorządy w imię fałszywego wspierania rozwoju turystyki i przedsiębiorczości. Z tego powodu panuje też przyzwolenie na niszczenie roślinności nadbrzeżnej, więc inwestorzy bezkarnie zasypują gruzami podmokłe brzegi i dna jezior, by... powiększyć swoje działki (tak dzieje się nad jeziorami Roś, Śniardwy czy Nidzkim)! Moda na Mazury spowodowała, że podaż nieruchomości spada, za to ich ceny rosną. To powoduje proceder zamiany gruntów rolnych na budowlane i dewastację coraz to nowych fragmentów krajobrazu (czego skrajnym przykładem była tzw. afera gruntowa, która doprowadziła do upadku koalicji PiS-Samoobrona-LPR).

Skuteczną ochroną mazurskiej przyrody może być utworzenie parku narodowego. W latach 60. XX w. prof. Władysław Szafer, wielki obrońca przyrody i twórca wielu parków narodowych (m.in. Białowieskiego, Tatrzańskiego, Ojcowskiego i Świętokrzyskiego), autor hasła „ochrona przyrody ochroną człowieka”, wystąpił z propozycją utworzenia Mazurskiego Parku Narodowego (MPN). Pomysł ten znalazł licznych zwolenników, ale w 1977 r. utworzono – jako twór zastępczy – Mazurski Park Krajobrazowy (MPK). Jak łatwo policzyć, MPK jako prowizorka istnieje już od ponad 30 lat i co gorsza – ma szansę na kolejny okrągły jubileusz. Lokalne władze samorządowe (MPK leży w gminach Piecki, Mikołajki, Mrągowo, Ruciane-Nida, Orzysz, Pisz i Świętajno), bowiem pomimo, że stale krytykują i walczą z MPK, za żadne skarby nie chcą się go pozbyć z obawy przed utworzeniem parku narodowego! A tego boją się niczym diabeł wody święconej – co wynika z narosłych przez lata mitów, braku wiedzy na temat funkcjonowania parków narodowych oraz najzwyczajszej obawy przed „nowym”.

Aby rozwiązać te narosłe przez lata mity i stereotypy, 29 czerwca 2009 r. w Urzędzie Marszałkowskim w Olsztynie odbyła się konferencja, na której przedstawiono doświadczenia z istniejących parków narodowych, plusem i minusy, ograniczenia i korzyści wynikające z utworzenia i istnienia parku narodowego. Konferencja pt. „Mazurski Park Narodowy – szansą dla Mazur”, zorganizowana została przez Jacka Protasa, Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego oraz Stowarzyszenie na rzecz Ochrony Krajobrazu Kulturowego Mazur „Sadyba”. W ten sposób po wielu latach milczenia lub prowadzenia rozmów w niewielkich kręgach, temat utworzenia parku narodowego na Mazurach stał się elementem debaty publicznej, co daje szansę na prowadzenie dalszego dialogu i szukanie sposobu wyjścia z okopów i barykad wzniesionych przez przeciwników parku.

Nadrzędnym celem konferencji była popularyzacja idei tworzenia parków narodowych, czyli najwyższej formy ochrony przyrody jako prestiżowej marki jakości natury i krajobrazu. W pierwszej, „teoretycznej” części konferencji, zostały przedstawione: strona prawna powołania parków narodowych (Michał Latawiec, doktorant Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie) oraz możliwości ich finansowania m.in. z funduszy europejskich, pozyskiwanych przez gminy położone na ich obszarze (Radomir Dyjak, Kierownik Zespołu ds. priorytetu V PO IiŚ Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych, Warszawa).

W drugiej, „praktycznej” części przedstawiono doświadczenia z istniejących parków narodowych. Konrad Wypychowski – dyrektor najmłodszego polskiego parku narodowego Ujście Warty, mówił o idei i problemach związanych z jego tworzeniem, a Paweł Pisarek – sekretarz gminy Witnica, przedstawił plusy i minusy współpracy z tym parkiem (podkreślając, że więcej jest zalet niż wad). Andrzej Grygoruk, Zastępca Dyrektora ds. Społecznych Funkcji Biebrzańskiego Parku Narodowego mówił o specyfice i problemach swojego parku.

Z kolei o współpracy samorządów z parkami mówił Zbigniew Mackiewicz, zastępca wójta gminy Suwałki (na obszarze której leży Wigierski Park Narodowy) i jednocześnie wiceprezes Stowarzyszenia Samorządów Polskich Współdziałających z Parkami Narodowymi. Stwierdził on, że parki narodowe to promocja, dzięki której przyjeżdża więcej turystów, to także inwestycje, które finansuje budżet państwa:

Czasami słyszymy niezadowolenie, że nie można prowadzić wszystkich inwestycji. Ale prawda jest taka, że większość z nich i bez parku byłaby niemożliwa. My też nie mieliśmy łatwo, gdy przychodziło do rozmów z dyrekcją parku i ustalania planów zagospodarowania przestrzennego, tego co można, a czego nie wolno robić w parku. Ale znaleźliśmy w końcu wspólny mianownik i teraz ściśle współpracujemy.

Namawiał także, by „gminy, które będą objęte ścisłą ochroną, wytargowały od rządu rekompensatę. To mogą być duże pieniądze”.

Jak duże? Ministerstwo Środowiska proponuje obecnie dwóm gminom – Narewka i Białowieża – 200 milionów złotych (!) w programach rozwojowych za zgodę na powiększenie Białowieskiego Parku Narodowego, z czego 100 milionów pochodzić będzie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Dla porównania: roczny budżet gminy Białowieża wynosi obecnie ok. 7 milionów złotych!¹

Na koniec konferencji dr Jerzy Kruszelnicki – członek Rady Ochrony Przyrody PAN, przedstawił zarysy planowanego MPN. Udział w konferencji wzięli samorządowcy i przedstawiciele nadleśnictw, instytucji związanych z ochroną krajobrazu i przyrody oraz organizacji pozarządowych. Niestety, na sali było zbyt mało samorządowców, mimo że konferencja była skierowana głównie do nich. Szkoda, bo choć formuła spotkania i ograniczenia czasowe nie pozwoliły na prowadzenie szerokiej dyskusji, to został zrealizowany zamiar jej organizatorów, jakim było dostarczenie materiału do przemyśleń, pewnej bazy danych i rzucenie innego, bardziej obiektywnego światła na problem powoływania parków narodowych, a w szczególności mazurskiego.



Jeziro Majcz Wielki. Fot. Krzysztof Worobiec

Pomijając najważniejszy i oczywisty cel tworzenia wszystkich parków narodowych, jakim jest

kompleksowa ochrona przyrody, należy wspomnieć o innych korzyściach z jego istnienia. Park narodowy daje możliwości kontrolowanego rozwoju, bo stanowi dużo lepszą formę zarządzania krajobrazem niż park krajobrazowy. Jest „państwową jednostką budżetową w rozumieniu przepisów o finansach publicznych”², co wiąże się z korzyściami ekonomicznymi: jest finansowany z budżetu centralnego (nie obciąża kasy lokalnej czy wojewódzkiej tak jak park krajobrazowy) oraz innych funduszy. Gdyby ta część Mazur była w obszarze parku narodowego, mogłaby otrzymać rozmaite dotacje, np. z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska choćby na budowę kanalizacji czy sieci wodociągowych (co wpływa na poprawę warunków życia mieszkańców). Ponadto gminy, na których obszarze tworzony jest park narodowy dostają rekompensatę z tytułu utraty dochodów podatkowych, zgodnie z art. 134 ustawy o ochronie przyrody: „w ustawie z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach dodaje się ust. 4 w brzmieniu: Z tytułu zwolnień z podatków i opłat, jednostkom samorządu terytorialnego przysługuje z budżetu państwa zwrot utraconych dochodów”³.

Aspekt gospodarczy jest bardzo ważny. Nadanie obszarowi statusu parku narodowego jest równoznaczne z przyznaniem „najwyższego znaku jakości krajobrazu”. To zaś, poza wymierną wartością prestiżową i promocyjną, ma znaczenie ekonomiczne. Profesor Tomasz Żylicz, dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego, Kierownik Warszawskiego Ośrodka Ekonomii Ekologicznej, który osobiście nie mógł przybyć na konferencję do Olsztyn, przesłał uwagi dotyczące ekonomicznego aspektu tworzenia parków:

„1) Racjonalny poziom ochrony generuje korzyści, które mogą przełożyć się na przychody podmiotów obciążonych kosztami ochrony. Tak więc, jeśli utworzenie MPN jest racjonalne (a w świetle wiedzy jaka posiadam – jest), to korzyści są większe niż koszty. Co za tym dalej idzie: »poszkodowani« (np. niektórzy rolnicy) mogą zostać skompensowani przez tych, którzy skorzystają. Jeśli korzystający przyjeżdżają i cieszą się z istnienia MPN, to ich wizyty przekładają się na konkretne płatności. Jeśli nie przyjeżdżają, to wtedy powinni być opodatkowani (wszyscy jesteśmy opodatkowani), a przychody powinny popłynąć do tych, co ponoszą koszty. Nie znam programu dla gmin MPN, ale podobny program dla gmin Białowieskiego Parku Narodowego, w przypadku jego rozszerzenia, oznacza dodatkową subwencję rządu 10 mln zł rocznie. Być może na podobne wsparcie mogą liczyć gminy MPN.

2) Badania wykonane niedawno w Warszawskim Ośrodku Ekonomii Ekologicznej wykazały, że ludzie na ogół pozytywnie reagują na hasło »parku narodowego«. Owszem, cenią ochronę przyrody, ale jeśli pojawia się hasło »park narodowy« (nawet jeśli nic innego się nie zmienia – tyle samo hektarów chronionych, tak samo skuteczna ochrona gatunkowa itp.), gotowi są tę wycenę podwoić. Ten wynik powinien uświadomić politykom i decydentom, że elektorat pozytywnie reaguje na utworzenie parku narodowego”.

Jak widać z powyższego, tworzenie parku narodowego przyczynia się do rozwoju regionu, a jego blokowanie jest hamowaniem rozwoju! Niestety niektórzy decydenci w to nie wierzą i nadal „straszą” lokalną społeczność parkiem narodowym, nie wspominając nic o korzyściach. Niezrozumiałe są wypowiedzi lokalnych samorządowców, którzy jako autorytety dla mieszkańców powinni ich uświadamiać, nie zaś jak wójt Piecek skarżyć się, że „po Krutyni pływa 1500 kajaków dziennie a życie mieszkańców Mazur nie zmienia się, ubogich nie ubędzie”. Samorządowcy nie mówią, że parki generują miejsca pracy (administracja, przewodnicy, strażnicy), że na szczególnie rozwój może liczyć miejscowość, w której znajdzie się siedziba dyrekcji parku narodowego. Utworzenie parku narodowego wszędzie przyczynia się do zmniejszenia bezrobocia także poprzez wzrost turystyki (ale wzrost ten jest kontrolowany i regulowany). Między innymi z tych powodów mieszkańcy 23 już istniejących w Polsce parków narodowych nie chodzą wcale w łapciach, nie jeżdżą furmankami, a bezrobocie jest tam mniejsze niż na Mazurach. Dla przykładu, w Białowieży, w której nie ma jezior i rzek, a jest „tylko” park narodowy, istnieją 4 duże hotele, a jeden z nich, czterogwiazdkowy, zatrudnia więcej osób niż trzy nadleśnictwa z terenu Puszczy Białowieskiej. Hotele w Białowieży są

cały rok pełne turystów (i jest ich z całą pewnością więcej niż w Piszcu, nie wspominając o Rucianem-Nidzie), ponieważ park narodowy nadaje wysoką rangę regionowi, co przyciąga turystów przez cały rok.

Absurdalne są też obawy, iż utworzenie MPN wpłynie negatywnie na rozwój całych Mazur. Park narodowy obszarowo będzie mniejszy niż już istniejący MPK, który zostanie rozwiązany (planowana powierzchnia MPN to ok. 32-38 tys. ha, a istniejący MPK ma ok. 54 tys. ha). Poza tym parki narodowe tworzy się głównie na gruntach Skarbu Państwa, a MPN będzie obejmować przede wszystkim wody i lasy, gdzie i tak z reguły nie można już teraz inwestować, ponieważ istnieją tam MPK, rezerваты przyrody, sieć Natura 2000 lub ograniczenia wynikające z ustawy o planowaniu przestrzennym.



Fot. Krzysztof Worobiec

Również nieprawdą jest, że z powodu powołania MPN „ruch pieszy, rowerowy, konny i samochodowy na terenie objętym ścisłą ochroną mógłby odbywać się jedynie wytyczonymi szlakami oraz drogami”⁴. Przecież ruch ten jest już obecnie ograniczony za sprawą ustawy o lasach, zgodnie z którą stałym zakazem wjazdu objęte są m.in. ostoje zwierząt, uprawy leśne, powierzchnie doświadczalne i lasy nasienne. Obecnie ruch pojazdem silnikowym, zaprzęgowym i motorowerem dozwolony jest tylko wyznaczonymi drogami, natomiast ruch konny tylko drogami wyznaczonymi przez nadleśniczego⁵, a na terenach rezerwatów obowiązują zakazy ruchu z wyjątkiem szlaków wyznaczonych. Powołanie MPN nie wprowadzi żadnej rewolucyjnej zmiany w tej kwestii.

Nie jest też prawdą, iż będzie utrudnione żeglownanie – Jezioro Śniardwy, znajdujące się obecnie w MPK, nie wejdzie w obręb MPN. Podobnie z wędkarstwem, które nie będzie zabronione, natomiast może zostać zabroniona lub częściowo ograniczona gospodarka rybacka (dla wędkarstwa amatorskiego sytuacja może się tylko poprawić).

Równie nieprawdziwa jest informacja o zakazie zbierania grzybów na terenach planowanego MPN. Zakaz ten, podobnie jak obecnie, dotyczyć będzie tylko obszarów ochrony ścisłej (rezerwatów przyrody), a te z reguły obejmują mało interesujące dla grzybiarzy podmokłe lasy liściaste. Obfite w runo leśne monokultury iglaste nadal będą dostępne dla zbieraczy grzybów i jagód, tym bardziej, że powierzchnia MPN będzie mniejsza niż MPK.

Jako podsumowanie zacytuję słowa prof. Ludwika Tomiałojcia z Uniwersytetu Wrocławskiego (absolwent liceum olsztyńskiego): „»U nas wszyscy (...) w utworzeniu parku narodowego widzą zagrożenie dla rozwoju gminy i przyciągania turystów« - czytam wypowiedź wiceburmistrza Piszca. Widać »wszyscy« nie wiedzą, że na świecie parki narodowe są zwykle źródłem dobrobytu, ale już władze powinny o tym wiedzieć”.

No właśnie!

Krzysztof A. Worobiec

Autor jest prezesem Stowarzyszenia Sadyba, zastępcą Przewodniczącego Rady Mazurskiego Parku Krajobrazowego oraz członkiem Komitetu Wspierającego Kandydaturę Wielkich Jezior Mazurskich w konkursie New 7 Wonders.

Przypisy:

1. „Gazeta Wyborcza”, 19 i 20.06.2009 r.
 2. Ustawa z 16 kwietnia 2004 roku o ochronie przyrody.
 3. Ibidem.
 4. Andrzej Nowicki, wywiad dla „Tygodnika Piskiego” z 28.05.2009 r.
 5. Art. 29 ustawy o lasach z 28 września 1991 r.
-



Kolumna dofinansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.